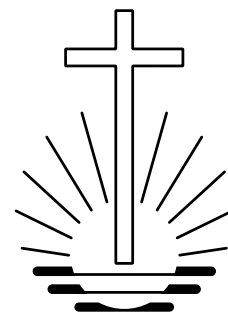


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Pan wie o wszystkim

W Starym Testamencie jest napisane, że Pan niekiedy zstępował na ziemię, aby bliżej przyjrzeć się sytuacji. Mowa jest o tym w przypadku Sodomy i Gomory, gdzie rozprzestrzenił się grzech. Pan powiedział Abrahamowi, że zstępuje po to, aby zobaczyć, jak się rzeczy mają. Także w przypadku budowy wieży Babel czytamy: „Wtedy zstąpił Pan, aby zobaczyć miasto i wieżę”. To są symboliczne opisy działania Bożego, odpowiadające wyobrażeniom starotestamentowym oraz próby opisanie przez ludzi działania Bożego i uczynienia go zrozumiałym. Za tym stoi jednakże pocieszająca myśl: Wszechmocny nie jest skazany na to, aby Mu coś donoszono, lecz On sam wie o wszelkich rzeczach i wszystko ocenia ze swojego, Bożego punktu widzenia.

Każdego jednego dnia wie, co się dzieje z każdym człowiekiem. Pozostając przy tej symbolice – On zstępuje, aby dokładnie zobaczyć i dokładnie zbadać, co jest w twojej duszy. Jakie myśli, zmartwienia i potrzeby dręczą dziecko Boże. Pan wie o wszystkim. To jest prawdziwe pocieszenie! Przekonani jesteśmy, że Pan zna nas lepiej niż my samych siebie.

Pana nie można niczym omamić. U ludzi niewątpliwie jest to inaczej. Częściej polega się na tym, co się widzi i słyszy, odpowiednio do tego się reaguje, a później często trzeba stwierdzić, że rzeczy wcale nie mają się tak, jak były opowiadane. Zostało się zmylonym lub samemu wprowadziło się w błąd.

U Pana nie ma zmylenia, tam wszystko jest jasne, tam jest tylko światłość. W każdym nabożeństwie chcemy oświecić się tym światłem, a jego promienie niech nas przenikną. Niechby to stale poruszało naszą duszę, nas pocieszało oraz dawało pokój i radość.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Historyczna fisharmonia

Kościół w Quelle/Steinhagen



Sobota i niedziela 2 i 3 czerwca 2007 roku w Bielefeldzie/Steinhagen (Nadrenia Północna-Westfalia) stały pod

znakiem diamentowych godów. Apostoł okręgowy w stanie spoczynku Hermann Engelauf i jego żona Ruth obchodzili 60-rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Z tej okazji Główny Apostoł Wilhelm Leber udzielił im błogosławieństwa Bożego.

Główny Apostoł w Steinhagen - Niemcy

Sędziwi jubilaci dzielnie trzymali się podczas swojej diamentowej uroczystości. Promieniowali radością, szczęściem i zadowoleniem, chętnie podawali ręce wszystkim, którzy do nich wyciągali, a przyjaciół i znajomych serdecznie brali w ramiona.

Uroczystość diamentowa ulubionego byłego apostoła okręgowego Nadrenii Północnej-Westfalii i jego żony rozpoczęła się w sobotę koncertem w kościele Bielefeld-Brackwede.

Na początku koncertu Główny Apostoł zwracając się do diamentowej pary wyjaśnił przyczynę wielkiej popularności, także po latach w stanie spoczynku i stwierdził: „...ponieważ wszystko u was jest takie prawdziwe”.

Główny Apostoł Leber scharakteryzował jubileuszową parę jako szczególną jedność, która ukształtowała się

po sześćdziesięciu latach małżeństwa, przy czym zwrócił uwagę na ich pokorę serca, która czyni ich tak wielkimi. Nadmienił też o ciężkich dniach choroby, która miała miejsce w ostatnich dziesięciu latach, kiedy to „...nie można było przewidzieć, jak to się wszystko skończy, ale apostoł okręgowy w stanie spoczynku z wielkim zaufaniem do Boga i z żelazną wolą uporał się ze swoją chorobą”.

Główny Apostoł w stanie spoczynku Richard Fehr zwracając się do jubileuszowej pary powiedział: „...trzeba było was pomnożyć stokrotnie i zaangażować wszędzie na całej ziemi w dzieło Bożym”. Następnie podkreślił wielkie błogosławieństwo, w którym żyją jubilaci, ale też wielkie błogosławieństwo, które przez nich było rozszerzane.

**„Błogostaw, duszo moja, Panu
i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego!
On odpuszcza wszystkie winy twoje,
leczy wszystkie choroby twoje.
On ratuje od zguby życie twoje;
On wieńczy cię łaską i litością”.**

– Psalm 103, 2-4 –



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry. Chór śpiewał o ołtarzu, który zaprawdę jest centralnym punktem naszego życia. Przy tym nie mam na myśli ołtarza, który widzimy, ale to, co dzieje się tu, między niebem a ziemią. Tu objawia się Pan. Tu dowiadujemy się o Jego woli. Tu przyjmujemy łaskę. Uświadammy to sobie dziś na nowo, tak abyśmy byli wdzięczni, że pośród nas jest ołtarz, miejsce objawiania się Pana.

Kilka dni dopiero minęło od Zielonych Świąt, a już ponownie przeżywamy nabożeństwo transmisyjne. Dla dzieci nie jest sprawą prostą dwa razy pod rząd uczestniczyć w nabożeństwie transmisyjnym. Dlatego pomyślałem, że na tym nabożeństwie postąpię nieco

inaczej, a mianowicie kilkoma słowami i myślami zwrócę się najpierw do dzieci, a także do młodzieży. Niemniej dotyczą one nas wszystkich. Chciałbym teraz zwrócić się do dzieci, innymi słowami postawić je w centrum i przeczytać im podobieństwo Pana Jezusa z Ew. Mateusza 21, 28-31:

„Pewien człowiek miał dwóch synów. Przystępując do pierwszego, rzekł: Synu, idź, pracuj dziś w winnicy. A on, odpowiadając, rzekł: Tak jest, panie! (W tamtych czasach było się jeszcze bardzo uprzejmym, także wobec ojca.) Ale nie poszedł. I przystępując do drugiego, powiedział tak samo. A on, odpowiadając, rzekł: Nie chcę, ale potem zastanowił się i poszedł. Który z tych dwóch wypełnił wolę ojcowską? Mówią: Ten drugi”.

To jest prosty obraz, ale bardzo wymowny. Pan Jezus potrafił małymi epizodami wyrazić wiele. Wy, dzieci, może już nieraz się z tym spotkałyście, że wasi rodzice mówili coś do was, a jaka była wasza pierwsza reakcja? „Nie!” Nie chce się. Czasami jest się nawet upartym i tupie nogą. Można sobie to wyobrazić. Jednak później coś się porusza we wnętrzu, budzi się sumienie, zastanawia się i czuje, że takie zachowanie i decyzja są niedobre. Pięknie jest, kiedy daje się kierować swoim sumieniem i jednak się czyni to, co mówią matka i ojciec.

Pan Jezus wyraźnie pokazał, że nie to jest tak bardzo znaczące, co się powiedziało, jak się zachowało, czy co się prezentuje na zewnątrz. Dorośli bardzo dobrze potrafią ukrywać to, co



zachodzi wewnątrz. Na zewnątrz prezentuje się coś, co wcale nie występuje wewnątrz. Pana jednak nie można zmylić.

W nadmienionym podobieństwie jeden z synów na początku powiedział: „Tak”. Być może chciał uspokoić ojca, ale nie poszedł pracować w winnicy. Nie czynił tego, co chciał ojciec.

Teraz zwracam się do młodzieży, w przypadku której ta sprawa jest już nieco bardziej skomplikowana. Nie od razu mówi się bezpośrednio „nie”. Podejmuje się dyskusję. Ma się swoje własne myśli i zdanie. Prezentuje się swoją wolę. Później jednak budzi się wewnętrzna myśl: „Czy to było dobre? Czy słusznie postąpiłem?”. W tym jednym zdaniu, które Pan zaprezentował w podobieństwie, zawarte

jest nieskończenie wiele: „...ale potem zastanowił się i poszedł”.

Mili młodzi bracia i siostry bądźcie zawsze otwarci na inspirację Ducha. A gdy wewnętrznie budzi się myśl: To nie było dobre, co zrobiliśmy, to zmierzajcie w błędnym kierunku, dyskusja osiągnęła punkt, który nie przynosi błogosławieństwa, wtedy dobrze jest, kiedy się wsłucha w swoje wnętrze, nie jest się upartym, ale podąża się za głosem Ducha Świętego, który mieszka w nas i czyni się to, co odpowiada woli Bożej.

Mili bracia i siostry, te słowa dotyczą nas wszystkich. Ile mówimy i czynimy w trakcie dnia. Gdy się nad tym zastanowimy w spokojnej minucie, wtedy trzeba sobie powiedzieć: To nie było dobre. Czasami można jeszcze coś skorygować, czasami można się prze-

łamać i skłonić do tego, aby podporządkować się woli Bożej i odpowiednio czynić. Pamiętajmy o tym: Pan widzi wszystko. Jego nie możemy omylić. Nie bądźmy tymi, którzy wmawiają sobie, że daną sprawę należy widzieć szerzej, a konkretne szczegóły nie mają znaczenia przed Bogiem. Pamiętajmy, że ważny jest czyn.

To było kilka myśli, które chciałem przedstawić wam miłe dzieci i miła młodzieży. Chętnie możecie o tym rozmawiać ze swoimi rodzicami. Dla was miła młodzieży może to być również tematem waszych spotkań młodzieżowych lub gdziekolwiek się z sobą spotykacie i rozmawiacie. Przekonany jestem, że pod tym względem wzbudzą się w was jeszcze liczne myśli. Przede wszystkim zwróćcie uwagę na to jedno

zdanie: „...ale potem zastanowił się i poszedł...”. Niechby ono towarzyszyło wam w życiu. Czasami czuje się tę skruchę w sercu i zastanowienie dochodzi do głosu. Kierujcie się tym. Pójdźcie i czyńcie to, co odpowiada woli waszych rodziców. Czyńcie to, co odpowiada woli Bożej. To służy ku błogosławieństwu.

Zwróćmy teraz uwagę na nasze słowo biblijne. Wybrałem je mając na względzie naszą diamentową parę, ponieważ wiem, że treść tego Psalmu żyje w ich sercach: „Błogosław, duszo moja, Panu i nie zapominaj wszystkich

dobrodziejstw Jego...”.

Wasze całe życie, miły apostoł okręgowy Hermannie Engelauf, miła Ruth Engelauf, jest uwielbieniem Boga. Do tego wniosku się dochodzi, gdy się wszystko podsumuje. Być może powiecie: Były też i inne momenty... Niemniej pod kreską pozostaje: „Błogosław, duszo moja, Panu”.

Mili bracia i siostry chciałbym włożyć do waszych serc: Uwielbiajcie Pana. To jest błogosławieństwem, jeśli tylko nie czynimy tego okazjonalnie. Uwielbianie nie może być sprawą chwili, ponieważ akurat jest jakiś

powód do chwalenia Boga. Uwielbianie musi być treścią życia. „Błogosław, duszo moja, Panu”, niech to będzie mottem naszego całego życia.

Pismo Święte świadczy o tym, że i w ciężkich sytuacjach można wielbić i sławić. Na ten temat jest mowa o Pawle i Sylasie, którzy byli w więzieniu i przeżywali męczarnie. Nawet w tej sytuacji sławili Pana i byli gotowi Jemu dziękować. (por. Dz. Ap. 16, 25) Podstawą życia musi być „Błogosław, duszo moja, Panu i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego!”. Gdy podsumowujemy wszystko i przypominamy sobie dobre rzeczy, które przeżyliśmy, to też wciąż na nowo znajdziemy powody do dziękowania i sławienia. Nie zapominajmy o uwielbieniu Boga. Często już mówiłem: Sławiący zbór jest błogosławionym zбором. Rodzina uwielbiająca Boga jest błogosławioną rodziną. Kto sławi i dziękuje, ten doświadcza błogosławieństwa Bożego.

„...i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego!” W ślad za tym wezwaniem następuje wyliczenie tego wszystkiego, co Pan dobrego czyni: „...On odpuszcza wszystkie winy twoje, lecz wszystkie choroby twoje. On ratuje od zguby życie twoje; On wieńczy cię łaską i litością”. Te cztery punkty chciałbym przedstawić jako hasła: Odpuszczenie – uzdrowienie – wybawienie – koronacja. To jest bieg życia dzieci Bożych. Moim wielkim życzeniem jest, aby to było zakotwiczone w narodzie Bożym. Rozpoczyna się odpuszczeniem, czyli łaską Bożą. Myślę, że czasami zbyt powierzchownie obchodzimy się z łaską Bożą. Doświadczamy jej regularnie na nabożeństwach. Dostępujemy odpuszczenia. Zasadnicze pytanie jednak brzmi: Jaki wyciągamy z tego pożytek? Czy łaska i odpuszczenie określają nasze życie? Interesujące są na ten temat relacje Pisma Świętego. Pan Jezus w określonych sytuacjach mówił o od-



W 1. rzędzie od prawej: Będący w stanie spoczynku Główny Apostoł Fehr, apostołowie okręgowi Higelin i Karnick oraz apostołowie: Skielka, Homburg i Viktor.

puszczeniu grzechów. Odpuszczenie grzechów zawsze pociągało za sobą konsekwencje: Życie miało biec w innym kierunku, a że odpuszczenie związane było z określonym błogosławieństwem, nowy bieg życia mógł być podjęty. W skrócie przedstawię to na przykładzie.

Pewnego razu do Pana został przyniesiony sparaliżowany człowiek. Pan widział sparaliżowanego, jak i wierzących, którzy byli wokoło. Pan powiedział wprost: „odpuszczone są grzechy twoje”. (Ew. Mateusza 9, 2) Uczni w Piśmie oburzyli się i myśleli: „Jak On może odpuszczać grzechy?”. Wtenczas Pan powiedział: „Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy – rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź łożo swoje i idź do domu swego!”. (Ew. Mateusza 9, 6) W ten sposób Pan uwidoczniał moc odpuszczenia grzechów na przykładzie uzdrowienia chorego. Człowiek, który tego doświadczył, w przyszłości mógł prowadzić swoje życie zupełnie inaczej. Wolny był od udreki swojej choroby. Nie był już sparaliżowany, ale naprawdę wolny. Jeżeli Pan powiązał to z odpuszczeniem grzechów, to jest też obraz dla naszego życia.

Jeżeli korzystamy z odpuszczenia grzechów, jeżeli słyszymy słowo łaski, to wówczas naprawdę stajemy się wolnymi, możemy inaczej kształtować nasze życie, aniżeli w przypadku związania tym lub tamtym.

Myślę o grzesznicy, do której Pan powiedział: „Odpuszczone są grzechy twoje, (...) idź w pokój”. (Ew. Łukasza 7, 48. 50) Tu Pan wskazał na pokój i wezwał ją, aby nie dała się więcej uwikłać w jakieś sprawy, ale strzegła pokoju. Była też cudzołożnica. Jej również Pan darował łaskę, ponieważ,



gdy wszyscy oskarżyciele odeszli, powiedział: „I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz”. (Ew. Jana 8, 11) Konsekwencja łaski. Moi mili, łaska ma coś zdziałać i o tym świadczą słowa Psalmu, które zyskują na wadze w świetle Nowego Testamentu. „...On odpuszcza wszystkie winy twoje, lecz wszystkie choroby twoje”.

W Starym Testamencie oczekiwania przede wszystkim związane były z uzdrowieniami. Dzisiaj, zgodnie ze zrozumieniem udostępnionym przez Syna Bożego, widzimy i odnosimy to do wewnętrznego człowieka. Przez łaskę mają być wyleczone niejedne ułomności duszy. Czy pozwalasz się uzdrawiać? Dla jasności chciałbym

dodać, że tych ułomności nie należy mylić z chorobami psychicznymi. To jest inna płaszczyzna. Od leczenia chorób psychicznych są lekarze specjaliści.

Jakie są ułomności duszy, które dziś są rozprzestrzenione, a z których mamy być uwolnieni przez odpuszczenie? Niepokój – choroba tego czasu. Jeżeli zaznaliście odpuszczenia, to zachowujmy pokój. Niezadowolenie jest ściśle związane z niepokojem. Choroba, ułomność tego czasu. Gdy skorzystał z łaski i zostały nam odpuszczone grzechy, wtedy niech już w nas nie będzie nawet resztki niezadowolenia, ale bądźmy zadowoleni z tego, co Bóg nam daje.



Nieprzejednanie – jaka straszliwa ułomność duszy! Jeżeli zadziałało odpuszczenie, wtedy już nie ma miejsca dla nieprzejednania. Wtenczas nie ma tego w naszym życiu. Beznadziejność także jest chorobą, która jest rozprzestrzeniona. Rozmawiając z ludźmi można stwierdzić, że wielu nie ma nadziei. Jeżeli działa łaska Boża, jeżeli korzysta się z odpuszczenia grzechów, to można zostać uzdrowionym. Wówczas dusza może być uwolniona od tych wszystkich ułomności: od niepokoju, niezadowolenia, nieprzejednania i beznadziejności.

Po odpuszczeniu i uzdrowieniu następuje wybawienie. W przypadku wybawienia widzę przede wszystkim wpływy zewnętrzne, prądy duchowe. Na przykład ziemskie usposobienie, ziemski sposób myślenia. Czy nie jest to duch, który całkowicie ubezwłasnowolnił ludzi? Na przykład myślenie karierowicza, które wszystko opanowuje. Sprawy nam nie obce, ale one nie mogą opanować naszego całego życia. Pozwólm się wybawić z wyłączonego ukierunkowania na to, co ziemskie. Już za czasów Jezusa istniała taka postawa duchowa. Mam tu na uwadze bogatego gospodarza, który troszczył się tylko o to, co ziemskie. (por. Ew. Łukasza 12, 16-21) Pan taką postawę i



postępowanie określił jako niemądre. Czy też spójrzmy na bogatego młodzieńca, który musiał dokonać wyboru między naśladownictwem a swoim bogactwem. Opowiedział się za bogactwem, za tym, co ziemskie. (por. Ew. Łukasza 18, 18-27)

My również niekiedy znajdujemy się w sytuacjach, w których musimy decydować pomiędzy tym, co ziemskie a naśladownictwem Chrystusa. Z własnego doświadczenia wiem, że może to być ostra walka. Nie zawsze łatwo jest podjąć właściwą decyzję. Gdy jednak zadziałało odpuszczenie i nastąpiło uzdrowienie duszy, wtedy też chce się zostać wybawionym. Pozwólm się wybawić z przywiązania do spraw ziemskich. Naród izraelski odlał złotego cielca. (por. 2. Mojżeszowa 32, 4) To nie podobało się Panu.

Izraelici służyli innym bogom. To też jest aktualne jeszcze dziś, nawet jeśli już nie w tej formie, że potrzebuje się symbolu przedstawiającego inne bóstwo. Nowoczesny złoty cielec to jest przywiązanie do tego, co ziemskie. Dajmy się od tego wybawić.

Odpuszczenie – uzdrowienie – wybawienie. Niechby i dziś dokonano się wybawienie, abyśmy stali się wolni od wszelkich więzów i trzeźwo widzieli wszelkie sprawy. Nie musi to prowadzić do tego, abyśmy się ze wszystkiego całkowicie wycofali, abyśmy prowadzili życie gdzieś na pustyni. Dać się jednak wybawić od przeróżnych więzów jest i pozostaje naszym zadaniem.

Wówczas następuje to, co piękne – koronacja. Pan koronuje nas łaską i miłosierdziem. W ten sposób krąg się zamyka. Rozpoczął się łaską i kończy łaską. Wszystko jest łaską. W tej łasce, w tej koronacji widzę też błogosławieństwo, które Pan daje. To jest doświadczenie dzieci Bożych: Gdzie rzeczywiście się korzysta z odpuszczenia i wbudowuje się do swego życia jako dar łaski Bożej, gdzie ma miejsce uzdrowienie i wybawienie, tam dostępuje się koronacji. Nie może być inaczej. Pan daruje swoje wieńczące błogosławieństwo. To błogosławieństwo jest widoczne w życiu. Wieńcząca łaska Boża i Jego błogosławieństwo widoczne są też w życiu naszej diamentowej pary. To błogosławieństwo będzie też wam dalej towarzyszyło, ponieważ korzystaliście z tego, co Pan wam proponował. Wszyscy postępujemy podobnie moi mili. Największa koronacja będzie w dniu Pańskim, gdy wypełni się obietnica i otrzymamy koronę życia wiecznego. Kto chce przeżyć tę chwilę, koronację u Pana, ten już dziś musi się dać uwieńczyć łaską i miłosierdziem Bożym.

Jest to piękne słowo. Weźmy z sobą na dalszą drogę życia i wiary te cztery punkty: odpuszczenie, uzdrowienie, wybawienie i koronację.

Korzystając z okazji diamentowych godów apostoła okręgowego w stanie spoczynku Hermanna Engelaufa i jego żony Ruth, chciałbym co nieco napisać o naszych stosunkach.

W dniu 28 lutego 1983 roku, dla mnie zupełnie niespodziewanie, apostoł okręgowy Engelauf ustanowił mnie ewangelistą okręgowym. Przedstawiając obszar i zakres mojego działania powiedział: „On będzie słuchać tylko moich poleceń, czynić to, co ja mu powiem i mnie osobiście będzie podporządkowany”. Zanim zdołałem

na dobrze się zastanowić, co to oznacza, dziesięć tygodni później otrzymałem urząd apostoła. Z moim apostołem okręgowym nawiązała się relacja, jak między ojcem a synem. Pytałem się go o wszystko, czego nie wiedziałem, a tego było wiele. Mógł mi powiedzieć wszystko, a czasami też i swoje zdanie. Ponad wszystkim byliśmy powiązani braterską miłością.

Po wielu wspólnych podróżach, przejmujących przeżyciach, Bożych cudach łaski i doświadczeniach silnej ochrony anielskiej apostoł okręgowy Engelauf w 1991 roku przeszedł w stan spoczynku. Nastąpiła intensywna wymiana myśli. Nigdy nie spotkałem się z krytyką lub niezrozumieniem. Maksymalną rzeczą, na którą sobie czasami pozwalał, to było stwierdzenie: „Nie muszę wszystkiego rozumieć – ważne, abym we wszystko wierzył”. Wszystkie spotkania cechowały się wzajemnym szacunkiem i głębokim zaufaniem. Przy tym w centrum naszych rozmów zawsze stało dokończenie dzieła Bożego, praca w regionach misyjnych oraz małe, jak i wielkie troski dzieci Bożych.

Upłynęły kolejne lata. Teraz sam wypełniam urząd, który pełnił mój ce-



Apostołowie okręgowi Brinkmann (2. z prawej) i Engelauf (w st. sp.) ze swoimi żonami Brigitte i Ruth w Karlsruhe, w kwietniu 2006 roku

Dobrzy przyjaciele

niony nauczyciel. Moją wielką radością i wewnętrznym ukojeniem jest to, że mam w nim kogoś, kto w pełni wie, co wszystko wiąże się z urzędem apostoła okręgowego. Wszelkie rozmowy są błogim daniem i braniem, na bazie zrozumienia, wspólnoty i wzajemnego wstawiennictwa w modlitwach. Nasz wzajemny stosunek rozwinął się dalej – po prostu jesteśmy dobrymi przyjaciółmi.

Ta myśl mnie szczególnie poruszała, gdy myślałem o diamentowych godach. Dobrzy przyjaciele są ważni w życiu. Jeśli ktoś ma kogoś, na kim może polegać, z kim może dzielić radość i cierpienie, z kim może wszystko omawiać, ten jest bogaty. Dobrzy przyjaciele. Tu widzę też męża i żonę, którzy poprzez wiążącą miłość dzielą radość i cierpienie, idą przez ogień i wodę oraz wspólnie pokonują trudności. Jako dobrych przyjaciół widzę też rodziców i ich dorosłe dzieci, z którymi po długoletnim czasie wychowawczym są przyjacielsko związani. Jakie wzbogacające i uszczęśliwiające jest to, kiedy ze swoimi dziećmi można wszystko omawiać, ma się wzajemne zrozumienie, a spotkania cechują się harmonią.

W Piśmie Świętym również są wska-

zówki odnoszące się do dobrych przyjaciół. O Dawidzie i Jonatanie jest mowa, że ich serca były z sobą związane, a miłowali się nawzajem, jak samych siebie. (por. 1. Samuela 18, 1) Przyjaźń ich wyraziła się w tym, że jeden drugiemu ocalił życie.

Hiob miał swoich przyjaciół, którzy w jego niedoli i cierpieniach wspierali go w

ten sposób, że byli u niego przez siedem dni i milczeli. (por. Hioba 2, 13) Oczywiście między Hiobem a przyjaciółmi dochodziło też do kryzysów. Ostatecznie jednak wstawiennictwo Hioba za przyjaciół sprawiło, że Pan odmienił los Hioba ku dobremu. (por. Hioba 42, 10)

Jakim przyjacielem jest Jezus Chrystus? Swoją przyjaźń wyraził słowami, że nikt nie ma większej miłości od tego, który oddaje za przyjaciół swoje życie. (por. Ew. Jana 15, 13) Przedstawił też oczekiwania, jakie miał wobec przyjaciół: „Jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co wam przykazuję”. (Ew. Jana 15, 14)

Przyjaźń to jest dawanie i branie. Dobrze jest, kiedy będziemy utrzymywali przyjaźnie służące wzajemnemu wsparciu i szczęściu.

Armin Brinkmann

Apostoł okręgowy Armin Brinkmann urodził się 11 listopada 1948 roku. Apostołem został ustanowiony 22 maja 1983 roku, a od 26 czerwca 2005 roku jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Nadrenia Północna-Westfalia. Jego obszar działania obejmuje kraje w Europie, Azji, Afryce i Ameryce Południowej.

Księga Daniela jest czwartą, wielką księgą proroczą Pisma Świętego po Księgach: Izajasza, Jeremiasza i Ezechiela.

Rozdziały 1-6 zawierają część biograficzną, a rozdziały 7-12 część proroczą, w której po raz pierwszy w Biblii występuje pojęcie „Syn Człowieczy”. Wizje Daniela zawierają pewną paralelę do Objawienia Jana.

Prorok

Daniel

Awans na dworze królewskim i zachowanie wiary

Nebukadnesar II na przełomie 587/86 r. p.n.e. wprowadził Żydów do niewoli babilońskiej. Żydzi z arystokratycznych rodzin zostali wprowadzeni do Babilonu już kilka lat wcześniej. W ten sposób na dwór Nebukadnesara w Babilonie trafiło czterech młodzieńców: Daniel, Ananiasz, Miszael i Azariasz. Tam otrzymali nowe imiona: Daniela nazwano Baltazarem, Ananiasza – Szadrachem, Miszaela – Meszachem, a Azariasza – Abed-Negem. (por. Daniela 1, 6. 7) Mieli utracić swoje hebrajskie imiona, a tym samym hebrajską tożsamość ukierunkowaną całkowicie na Boga, ponieważ imiona ich oznaczały: Daniel – „Bóg jest sędzią”, Ananiasz – „Pan okazuje łaskę”, Miszael – „Któż jest jak Bóg?”, Azariasz – „Pan pomocą”. Ich nowe chaldejskie imiona w przeciwieństwie były pochodnymi imion bożków.

Młodzieńcy jednak wiernie trwali przy Panu i zasadach czystości Zakonu Mojżeszowego. Dlatego też odmówili spożywania pokarmów z kuchni królewskiej, ponieważ nie były przygotowywane według zaleceń Zakonu Mojżeszowego, a poza tym istniało podejrzenie, że były ofiarami pokarmów dla bożków. Daniel i jego przyjaciele na własne życzenie mogli się żywić w sposób wegetariański i wyglądali lepiej i zdrowiej niż pozostali, którzy jedli ze stołów królewskich. (por. Daniela 1, 15) Ci czterej młodzi mężczyźni zostali przez Boga wyposażeni „...w znajomość i rozumienie wszelkiego pisma i mądrości”. Daniel ponadto został wyposażony w szczególny dar proroczy, co jest podstawą Księgi Daniela. Daniel „znał się na wszelkiego rodzaju widzeniach i snach”. (Daniela 1, 17) Wyjaśnienia snów, których dokonywał Daniel odgrywają ważną rolę w pierwszej części Księgi Daniela. (rozdziały 1-6) Druga część Księgi Daniela (rozdziały 7-12) składa się przeważnie z wizji proroczych. Daniel i

jego przyjaciele po zdobyciu wykształcenia zostali przyjęci do osobistej służby wielkiego króla Nebukadnesara.

Sen Nebukadnesara – olbrzymi posąg na glinianych nogach

Szacunek i respekt, jakim cieszył się Daniel na dworze królewskim, wynikał z wyjaśnienia snu Nebukadnesara, którego tylko on dokonał. Więcej jeszcze, tylko on był w stanie przypomnieć sen, który miał król, a którego treść zapomniał: „Ty, królu, miałeś widzenie: Oto olbrzymi posąg stał przed tobą; wielki był ów posąg, potężny jego blask, a straszny jego wygląd. Głowa tego posągu była ze szczerego złota, jego pierś i jego ramiona ze srebra, jego brzuch i jego biodra z miedzi, jego golenie z żelaza, jego nogi po części z żelaza, po części z gliny”. (Daniela 2, 31-33) Nagle z wysokości spada kamień i rozbija posąg „olbrzymia na glinianych nogach”. Daniel powiedział do Nebukadnesara: „Ty jesteś głową ze złota, ale po tobie powstanie inne królestwo, słabsze niż twoje, a potem trzecie królestwo z miedzi, które opanuje całą ziemię. Czwarte królestwo będzie mocne jak żelazo, bo żelazo wszystko kruszy i łamie; i jak żelazo, które kruszy, tak i ono wszystko skruszy i zdruzgocze”. (Daniela 2, 38-40) Późniejszy bieg historii pokazuje, o jakie królestwa chodziło. Pierwszym królestwem jest Babilonia. Drugim jest Królestwo Medów. Trzecim królestwo Persów, a czwartym hellenistyczne królestwo Aleksandra Wielkiego.

Po wyjaśnieniu snu król uczynił Daniela księciem nad Babilonem i przełożonym wszystkich mędrców, chociaż był obcym w Babilonii. Wykład snu do tego stopnia wstrząsnął królem, że padł na twarz i modlił się do Boga, ponieważ poznał wyższość mądrości danej od Boga. Daniel pozostał na dworze królewskim, a jego trzech przyjaciele na jego życzenie zostali przełożonymi

nad prowincjami królestwa. (por. Daniela 2, 49) Pomimo życzliwości króla babilońskiego i awansu w chaldejskich urządach, Daniel i jego przyjaciele nie zostali oszczędzeni od prób wytrwania w wierze w pogańskim środowisku.

Trzej mężowie w piecu ognistym

Nebukadnesar polecił sporządzić posąg, którego część miał oddawać każdy w całym królestwie. Wezwał dostojników z całego kraju, a wśród nich Ananiasza, Miszaela i Azariasza, w celu poświęcenia posągu. Wszyscy mieli paść na ziemię przed posągiem i się modlić. Trzej Judejczycy odmówili. Chcieli się modlić tylko do żywego Boga i Jego słać. Niektórzy Chaldejczycy udali się do Nebukadnesara i zadenuncjowali tych trzech. Król kazał ich wrzucić do rozżarzonego pieca, aby spalili się żywcem. (por. Daniela 3, 20) Gdy Nebukadnesar sprawdzał, co się stało z trzema skazanymi, zobaczył, że w piecu jest czterech mężczyzn, a tym trzem przyjaciółom nic się nie stało. Czwartego uznał za anioła Bożego. Trzej towarzysze zostali zrehabilitowani, a ponadto została wydana ustawa, która gwarantowała im wolność wyznaniową. (por. Daniela 3, 28-30)

Daniel w lwiej jamie

Nowy król Dariusz chciał uczynić swoim zastępcą Daniela. Niektórzy nieżyczliwi namiesznicy postanowili go zlikwidować. Nakłonili króla do wydania rozporządzenia, że karze śmierci podlegać będzie ten, kto w ciągu trzydziestu dni będzie się modlił do jakiegokolwiek innego boga lub człowieka niż do króla. (por. Daniela 6, 8) Daniel kontynuował swoją trzykrotną modlitwę w kierunku Jeruzalemu. (por. Daniela 6, 11) W wyniku tego został zaskarżony do króla, a ten musiał skazać Daniela. Daniel został wrzucony do lwiej jamy. Nazajutrz wyszedł stamtąd cały i zdrowy. Król Dariusz poznał swój błąd i ukarał złoczyńców, którzy oskarżyli Daniela wydając go na śmierć. Król Persów w wydanym przez siebie postanowieniu obowiązującym w całym królestwie, wyznał, że odtąd należy się modlić tylko do żywego Boga. (por. Daniela 6, 26-28)

Napis na ścianie

Król Belsazar, wnuk Nebukadnesara, podczas uczty kazał przynieść naczynia, które Nebukadnesar zrabował ze świątyni Bożej w Jeruzalemie,

aby z nich pić wraz ze swoimi gośćmi. Wtedy ukazały się palce i wypisały na ścianie zagadkowy napis: „Mene, mene, tekel, uparsin”. Król był przerażony na śmierć. Kazał przybyć wróżbitom i astrologom, aby wyjaśnili znaczenie napisu. Nikomu to się jednak nie udało. Wezwano więc Daniela, który wyłożył napis: „Mene: Bóg policzył dni twojego panowania i doprowadził je do końca. Tekel – jesteś zważony na wadze i znaleziony lekkim. Peres – twoje królestwo będzie podzielone i oddane Medom i Persom”. (Daniela 5, 26-28)

Prorocze wizje Daniela – królestwa i Syn Człowieczy

W pierwszej wizji przedstawione są cztery zwierzęta, które symbolizują cztery królestwa światowe. Lew z orlimi skrzydłami – Babilończyków. Niedźwiedź – Medów. Pantera – Persów. Zwierzę z dziesięcioma rogami – Królestwo Aleksandra Wielkiego. (por. Daniela 7, 4-8) Wszystkie te królestwa giną, gdy z tronu Bożego wychodzi ognisty strumień. Powstaje nowe królestwo – Królestwo Syna Człowieczego. (por. Daniela 7, 13, 14) Jest to wskazanie na Jezusa Chrystusa, który przyjdzie jako Syn Człowieczy.

Daniel w drugim widzeniu opisuje walkę kozła z baranem. Ta wizja zostaje jemu wyjaśniona przez anioła Gabriela. (por. Daniela 8, 19-25) Tu Daniel podobnie jak w relacjach opisanych w rozdziale 7. otrzymuje wejrzenie daleko w przyszłość aż do wybuchu powstania Machabeuszy przeciwko królowi Antiochowi IV Epifanesowi ok. 167 r. p.n.e.

Nadmienić należy jeszcze czwartą wizję, (rozdziały 10 i 11) dzięki której Daniel może wejrzeć w czasy ostateczne. Powstanie książę anielski Michał, aby wybawić lud – wszystkich zapisanych w księdze. Jest to informacja, którą odnajdujemy również w Objawieniu Jana. (por. Obj. Jana 3, 5; 13, 8; 21, 27) Zapowiedziany jest także ucisk, podobny do tego, który opisany jest w Objawieniu Jana. (por. Obj. Jana 7, 14)

Koronującym zakończeniem Księgi Daniela jest prorocтво o zmartwychwstaniu: „A wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzą się, jedni do żywota wiecznego, a drudzy na hańbę i wieczne potępienie”. (Daniela 12, 2) Daniel został upoważniony do zapieczętowania księgi aż do czasu ostatecznego. (por. Daniela 12, 4)

Europa/Ameryka Południowa

Finlandia: Nowa placówka misyjna

Apostoł okręgowy Karlheinz Schumacher (Niemcy Północne) w ubiegłym roku zatwierdził w Finlandii kapłana przybyłego z Sudanu. 10 lutego br. apostoł Ekehard Krause udał się do Kotki, fińskiego miasta portowego, aby tam przeprowadzić pierwsze nabożeństwo i założyć placówkę misyjną. W Kotce mieszka przybyły z Sudanu kapłan, który wraz ze swoją rodziną tworzy rdzeń nowego zboru.

Z licznymi chrześcijańskimi przyjaciółmi z jego ojczyzny zbiera się regularnie, aby głosić Słowo Boże i ożywiać nadzieję na ponowne przyjscie Chrystusa. Nabożeństwa odbywają się dwa razy w miesiącu w wynajętej sali Centrum Młodzieżowego.



Apostoł Ekehard Krause
za ołtarzem z tłumaczem

Brazylia: Pieczętowanie w Arajara

W lutym 1992 roku, w liczącej 4000 mieszkańców miejscowości Arajara, leżącej w północno-wschodniej Brazylii, został założony mały zbor. 9 marca 2007 roku apostoł Geraldino Aires z polecenia apostoła okręgowego Guillerma J. Vilora przeprowadził tam nabożeństwo z udziałem 43 wiernych, w tym siedmiu gości. Kulminacyjnym punktem nabożeństwa było święte pieczętowanie.



Rodzina z
pieczętowanym
dzieckiem



Apostoł Raymond
Estrade rozmawia
z dziećmi

Francja: Pięćset kilometrów na nabożeństwo dla dzieci

Apostoł Raymond Estrade, 13 maja 2007 roku, w kościele w Limoges przeprowadził nabożeństwo dla dzieci z okręgu Tuluzę. Najdłuższą drogę, liczącą około 500 kilometrów, miały dzieci z Perpignan. Słowem biblijnym nabożeństwa był werset z 1. Samuela 2, 26: „A pacholę Samuel stałe wzrastało i było miłe zarówno Panu, jak i ludziom”. Po przeczytaniu słowa biblijnego apostoł odszedł od ołtarza i stanął pośród dzieci. W rozmowie z dziećmi wyjaśnił, w jaki sposób można być przyjemnym Bogu i ludziom. Dziewczynkom i chłopcom radził, żeby słuchać tak, jak Samuel, aby rozpoznać głos Boży. Po nabożeństwie odbyła się jeszcze próba chóru dziecięcego, na której przygotowywano repertuar pieśni na nabożeństwo regionalne, które odbędzie się we wrześniu w Tuluzie. Dzieci, które miały najdłuższą podróż, przed odjazdem zostały jeszcze zaproszone przez pewną siostrę ze zboru Limoges na typowy afrykański obiad.



Anglia: Koncert i nabożeństwo

Biskup David Middleton przeprowadził nabożeństwo w zborze Worthing. Przed nabożeństwem śpiewał chór kameralny, który

tworzą bracia i siostry z siedmiu zborów. Chór ten występuje na szczególnych uroczystościach. Rano biskup Middleton na antenie radiowej BBC informował o uroczystości i zaprosił wszystkich zainteresowanych. Po koncercie zachęcił gości do wspólnego przeżycia nabożeństwa. Następnym koncertem odbędzie się w Święta Bożego Narodzenia.

Zdjęcie tytułowe: Przemowa Głównego Apostoła do diamentowej pary Ruth i Hermanna Engelauf

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: (0-58) 621 9401; tel./fax: (0-58) 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.